

MIECZYŚŁAW NOWAK
Instytut Zootechniki — Kraków

JESZCZE O ZNACZENIU NAWOŻENIA MINERALNEGO W GOSPODARCE GÓRSKIEJ

(W odpowiedzi na odpowiedź prof. dr J. Kiełpińskiego)

W poprzedniej wypowiedzi starałem się zwrócić uwagę, że w obecnym stanie zagospodarowania łąk i pastwisk górskich nie należy kłaść nacisku na stosowanie na nich nawozów pomocniczych. Uprzednio, a co najmniej równocześnie, należy rozwiązać problem zasilania tych użytków nawozami naturalnymi. W tytule odpowiedzi na moje uwagi prof. Kiełpiński rozszerzył zakres dyskusji do używania nawozów pomocniczych w gospodarce górskiej. Znaczenie nawożenia mineralnego w całokształcie problematyki rolnictwa górskiego jest oczywiście, podobnie jak dla okolic nizinnych, duże. W podnoszeniu produktywności hal, czyli pastwisk górskich, które stanowią tylko drobną część powierzchni gospodarstw, odgrywa to nawożenie na razie rolę całkiem drugorzędną.

W swej wypowiedzi powołuje się prof. Kiełpiński na opracowania Kobleta, Zürna i Stachlera. Znam je na tyle, aby z całą stanowczością stwierdzić, iż i oni uważają je tylko jako uzupełnienie (Ergänzung) nawozów naturalnych. To ujęcie wcale nie różni się od podanego przez prof. Włodka, a cytowanego w mojej wypowiedzi.

Nauka musi wyprzedzać praktykę, ale nie powinna odrywać się od jej potrzeb. W naukowych instytucjach zagranicą bierze dlatego często udział w planowaniu badań przedstawiciel praktyki, aby współdziałać w pracy nad postępowaniem gospodarczym oraz aby ustalające programy grono naukowe „chodziło po ziemi”.

Zły stan karpackich hal wynika głównie z niewłaściwego ich użytkowania, tj. koszenia i zwożenia siana, które je bezpowrotnie uboży. Zagadnienia istotne dla podniesienia gospodarki halnej to racjonalna zabudowa hal, wpływająca na możliwie intensywne wykorzystanie ich jako pastwisk oraz nauczenie ludności przechowywania i dobrego użytkowania nawozów naturalnych (obornika, gnojowicy) doskonałych i takich, bo znajdujących się na miejscu. Badania i doświadczenia w tym zakresie są jak najbardziej potrzebne. Zasilanie pomocnicze stanowi problem ważny, ale dalszej kolejności.

Gdyby nasz góral dysponował dostateczną ilością nawozów pomocniczych, to dałby je na pewno przede wszystkim na swe łąki i pastwiska przy wsi, w dolinie, położone w warunkach dogodnych dla pełnego wykorzystania ich wartości.

Podtrzymuję moje twierdzenie, że wyniki prac prof. Kiełpińskiego i jego współpracowników w zakresie używania na pastwiskach i łąkach górskich nawozów pomocniczych niestety nie szybko zostaną w praktyce zrealizowane. Górale gospodarujący na halach potrzebują przede wszystkim pomocy w zorganizowaniu spółdzielni pastwiskowych, budowie bacówek, strąg, obór, walce z chwastami. Wykonanie tych inwestycji gwarantuje trwałą, wieloletnią poprawę wydajności hal: